

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—66 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedyncozy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

Dnia 13 grudnia 1916 roku w majątku Hołudziński zmarł

Ś. P. **JAN JASKOŁD**

i został pochowany na cmentarzu w Koleśnikach.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych zboleła

ZONA.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna, 14 b. m.

FRONT ZACHODNI.

Na północ od Armentières angielskie oddziały zostały odpędzone ogniem.

W okręgu Ancre natarli Anglicy po południu bez przygotowania działowego między Achiet-Petit i Grevillers, a w nocy po silnym ogniu po obu stronach Baucquoy. Zostali oni z wielkimi stratami odparci i pozostawili 50 jeńców w naszym ręku.

W Szampanji trwały walki na południe od Ripont ze zmiennym powodzeniem.

Na wschodnim brzegu Mozy odparte zostały ataki Francuzów około St. Mihiel. Jeden z naszych posterunków rzecznych został odepchnięty w tył.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Ożywiona działalność przedpozycyjna w wielu miejscach między morzem Bałtyckim i Dniestrem.

Nad Narajówką nasze wojska atakujące zdobyły część rosyjskiej pozycji, zburzyły obszernie założone miny i powróciły z 2 oficerami i 256 ludźmi, jako jeńcami, oraz licznymi karabinami maszynowymi i minomiotami, jako zdobyczą.

Dworzec kolejowy w Radziwiłowie, na północ-wschód od Brodów został obficie zarzucony bombami.

Z frontu wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa

z grupy wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena

nic szczególnego niema do zakomunikowania.

FRONT MACEDOŃSKI.

Wielokrotne francuskie ataki między jez. Ochrida i jez. Prespa były

bezsukteczne; podobnie nie udały się silne francuskie ataki na północ-zachód i północ od Monastyrza. W obu punktach przeciwnik odniósł ciężkie straty.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 14 marca.

FRONT WSCHODNI.

Przedsięwzięcia wojsk atakujących w okręgu Brzeżan, o których wczoraj donoszono, odniosły zupełne powodzenie. Po gruntownym zburzeniu nieprzyjacielskich urządzeń bojowych wzięto do niewoli 2 oficerów rosyjskich, 256 żołnierzy i zdobyto kilka karabinów maszynowych oraz minomiotów. Lotnicy nasi, unikając napaści nieprzyjacielskich aeroplanów bojowych, zarzucili dworzec kolejowy w Radziwiłowie bombami.

FRONT WŁOSKI.

Działalność bojowa była wczoraj w ogólności niewielka. W okolicy Gorycji lotnicy nasi zrzucili bomby na obóz nieprzyjacielski około Lucinico.

FRONT POŁUDNIOWO-WSCHODNI.

W okręgu jezior wschodnio-albańskich walczone w dalszym ciągu. Francuzi natarli znowu bezskutecznie na nasze pozycje między jez. Ochrida i Prespa.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

KOMUNIKAT URZĘDOWY TURECKI.

Na froncie Tygrysu wojska nasze po walce na południe od Bagdadu w d. 10 marca cofały się i zajęły nową pozycję między Bagdadem i Samarą.

Na froncie kaukaskim silne rosyjskie oddziały wywiadowcze zostały wszędzie odparte.

Na pozostałych frontach żadnych ważnych wypadków nie było.

Zastępca tureckiego
Wodza Naczelnego

WIEDEŃ (14 marca). Jak donosi gazety ze źródeł poinformowanych, pogłoski, jakoby minister spraw zagranicznych miał zamiar zrezygnować ze swego urzędu i objąć inne stanowisko, nie odpowiadają rzeczywistości.

WIEDEŃ (13 marca). Wiedeńskie c. k. biuro tel. kor. donosi: Kanclerz Rzeszy, dr. v. Bethmann Hollweg, przybędzie tutaj w końcu tygodnia na dwudniowy pobyt, aby zaofiarować swe usługi cesarzowi i odpowiedzieć na wizytę wstępną ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina.

BERLIN (14 b. m.) «Berl. Tag.» donosi z Genewy: Według «New York Herald» powtórnym wybór Cartanzy na prezydenta Meksyku odbył się wczoraj bez wypadków.

Według wiadomości Rentera z Nowego Orleanu, Peru wskutek wybuchu rewolucji znajduje się w ogniu i krwi. Zacięte walki odbywają się na całym obszarze republiki.

BERLIN (12 bm.) «Berl. Tagebl.» donosi z Lugano, że w Izbie poseł Defelice uczynił «rewelacje» co do rzekomego «szpiegostwa» niemieckiego w Rzymie. Twierdził on, że Rzym w dalszym ciągu jest przepełniony szpiegami niemieckimi.

BERN (12 bm.) «Depeche de Lyon» donosi z Paryża, iż deputowany Petitjean zgłosił w Izbie interpelację co do ogólnej polityki rządowej, aby umożliwić Izbie jasne wypowiedzenie się i dać okazję członkom opozycji do wyjawienia swych zamiarów przy pomocy niedwuznacznego głosowania.

LONDYN (12 marca, Reuter). Dziś rano przybył do Plymouthu z Afryki południowej gen. Smuts w celu przyjęcia udziału w ogólnopolskiej konferencji wojennej.

BERLIN (14 marca). «B. Z. am Mittag» donosi ze Sztokholmu w dn. 13 bm.: Petersburska ag. tel. ogłasza półurzędowy komunikat, z którego wynika, że w okręgu wojennym mińskim panuje wielki głód i że gen. gubernator był zmuszony wystąpić bardzo ostro przeciw masom, które popełniają nadużycia.

«B. Z. am Mittag» donosi z Frankfurtu nad Menem: «Frankf. Ztg.» donosi ze Sztokholmu, że w sobotę obiegaly w Helsingforsie pogłoski, że angielski poseł w Petersburgu z powodu niepokojów tamże, na wypadek gdyby musiał Petersburg opuścić, wynajął w Helsingforsie kilka mieszkań.

BERLIN (14 bm., wiecz. Urzędownie).

Na Zachodzie przy dżdżystej pogodzie wczoraj był dzień spokojniejszy.

Na wschodzie energiczna działalność pod Brzeżanami.

Nowe ataki koalicyjne po obu stronach jez. Prespa zostały odparte.

Kwestja polska w Rosji.

Powołanie do życia w Petersburgu specjalnej komisji dla sprawy polskiej wywołało w Rosji zrozumiałe wrażenie. Kwestja polska stała się na nowo przedmiotem rozpraw zarówno urzędowych jak i nie urzędowych polityków. W prasie zawrzało. O Polsce, jej przyszłości i zamiarach rosyjskich w stosunku do niej rozpisywały się szczególnie «Russkoje słowo» i «Birż. Wied.». Pierwszy z tych organów zwrócił uwagę na brak wspomnianej komisji Polaków, którzy, według reskryptu ministerjum spraw wewnętrznych z dnia 22 stycznia (4 lutego) r. b., mają brać udział w szczególnej naradzie nad kwestją polską jedynie w charakterze ekspertów bez głosu decydującego. Ciekawy jest również fakt, że większość członków komisji, jak podkreśla «Russkoje Słowo», stanowią przedstawiciele starej biurokracji. Nazwiska Goremykina i Szczegłowitowa połączone są z epoką zupełnej bezczynności w sprawie polskiej. S. E. Kryżanowski był kierownikiem narady polsko-rosyjskiej, która również nie pozostawiła po sobie wdzięcznej pamięci. Poglądy członków gabinetu na sprawę polską są zupełnie nieznanymi, i jeżeli wyliczyć M. W. Rodziankę, to w istocie tylko jednego S. D. Sazonowa można obecnie uważać za reprezentanta określonego programu w sprawie polskiej.

«Birż. Wied.» zamieszczają następujące wynurzenia członka komisji, prezesa Dumy, M. W. Rodzianki:

«Narada wypracuje prawdopodobnie projekt prawa, który prawdopodobnie wejdzie na porządek dzienny instytucji prawodawczych. Były usiłowania, aby kwestję załatwić poza Izdami prawodawczymi, jednak sądzę, że przyszły ustrój Polski—to kwestja czysto rosyjska i dlatego, według mnie, rozstrzygnięcie jej wchodzi w sferę kompetencji rosyjskich ciał prawodawczych. Nie przyznaję też prawa do rozstrzygnięcia tej sprawy konferencji mocarstw».

Od głosu Rodzianki odbijają kategorycznie głosy posłów lewicowych. Tak np. poseł Makłakow uważa, że skład komisji ma takie kwalifikacje do napisania aktu o samodzielności Polski, jak do skomponowania symfonii Beethovena. Osoby powołane do komisji, były dawniej zwolennikami rusyfikacji, obecnie wzywa się je, aby się wypowiedziały za autonomją Polski.

Odmawia słusznie kompetencji powyższej komisji i Rodiczew. Najostrejsze potępienie komisję Kierenskiej, znany ze swych śmiałych wystąpień za niepodległością Polski.

«Myślę — mówił Kierenskiej — że koniec końców wszyscy uznają, że kwestja polska jest kwestją międzynarodową i winna być rozstrzygnięta w tym samym trybie, w jakim rozstrzygnięta będzie kwestja Serbji, Belgji i innych państw Europy».

Hr. Olsniefew zaznaczył: «Już da-

wno był czas to uczynić, jeśli wogóle nie jest zapóźno. Przypuszczam, że do prac komisji powołani będą Polacy, chociażby hr. Wielopolski. Obecny skład komisji nie zadowolni ani społeczeństwa rosyjskiego, ani polskiego.

Sekretarz stanu, Kryżanowski, oświadczył:

«Mając się rozpocząć narada w sprawie polskiej nie jest wcale dalszym ciągiem narady, która swego czasu działała pod przewodnictwem sekretarza stanu Goremykina. Obecna narada jest niewątpliwie rezultatem audjencji hr. Wielopolskiego u cesarza. Ta okoliczność, że naradzie nie daje się określonych wskazówek, według mnie, daje możliwość samej naradzie rozważyć kwestję polską w całym jej zakresie».

Wszystkie te głosy reasumuje wychodząca w Moskwie «Gazeta Polska». Niezależnie od tego petersburski «Kurjer Nowy» podaje za «Birż. Wied.» szereg głosów polityków rosyjskich, którzy wypowiedzieli się w sprawie polskiej w kuluarach Dumy.

Niektóre z tych głosów warto przytoczyć.

Poseł Godniew, październikowiec, który wchodzi za wielkiego legalistę, orzekł: Państwo rosyjskie jest jednym i niepodzielnym—głosi pierwszy artykuł zasadniczych ustaw państwowych. Jeżeli przeto chodzi o wyłączenie Polski w coś samodzielnego i niepodległego, to przedewszystkiem musimy zmienić nasze prawa zasadnicze.

Mowa jest o autonomji Polski — odparł S. Szydłowski, a jeżeli tak się rzecz ma, to nie wchodzimy w zatarg z prawami zasadniczymi, ponieważ możemy jutro dać autonomję np. guberni astrachańskiej i to bynajmniej nie będzie pogwałceniem jedności i niepodległości państwa rosyjskiego.

Wszystko zależy od tego—mówił poseł Niekrasow — o jakiej formie przyszłego ustroju państwowego Polski jest mowa. Jeżeli mówić o zupełnie niepodległej Polsce, to oczywiście ta sprawa winna być rozstrzygnięta na konferencji międzynarodowej. Ale jeżeli jest mowa o części państwa rosyjskiego, to instytucje prawodawcze nie mogą być pominięte.

Zupełnie słusznie — oświadcza p. Makłuskow — na zasadzie prawa zdobywcy możemy robić, co chcemy, ale z punktu widzenia prawnego sprawa przyłączenia do imperjum rosyjskiego nienależących doń krajów i wszystkich kwestji z tego wypływających nie wchodzi w sferę kompetencji naszych instytucji prawodawczych.

Na zarzut, że większość Dumy uznała się za kompetentną w sprawie zmiany konstytucji fińskiej, odparli posłowie Godniew i Niekrasow: «Tę porównać w żadnym razie nie można, ponieważ sprawa w. ks. fińskiego przewidziana jest specjalnie przez prawa zasadnicze».

P. Szingarew tak określił swój pogląd: Sprawa—mówił—niewątpliwie powinna przejść przez Dumę, ale Duma może mówić tylko o Polsce rosyjskiej i wszystko, co będzie przyjęte w stosunku do niej, może potem mechanicznie być rozciągnięte i na pozostałe części przyszłej Polski zje dnoczonej. Osobiście nie przewiduję z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanowczo żadnych konfliktów nie do rozwiązania w sprawie utworzenia wolnej Polski z trzech jej rozdzielonych części.

Powinniśmy — mówił p. Szydłowski — wypracować określony statut dla Polski rosyjskiej. Ponieważ Duma nie może mówić o sprawach, dotyczących się Poznańskiego i Galicji, musimy ten statut wnieść na rozpatrzenie przyszłej konferencji międzynarodowej. Jeżeli konferencja zaaprobuje i zgodzi się na rozciągnięcie statutu na pozostałe części przyszłej Polski,

to znaczy niema żadnej kwestji. Jeżeli zaś konferencja uzna za potrzebne cokolwiek zmienić lub nie zgodzić się na coś, to statut ten już w zmienionej postaci musi znowu przejść przez Dumę.

I potem na konferencję, a konferencja będzie czekała — wtracił jeden z posłów polskich. Przecież jeżeli to ma przejść przez Dumę i Radę państwa po raz wtóry, to pomyślcie, kiedy Polacy otrzymają wolną Polskę.

Sytuacja wojenna na zachodzie.

Maj. Moraht pisze we wtorkowym numerze «Berl. Tag.» co następuje: Zagraniczne pisma poświęcają ciągle wiele uwagi oczekiwanym wypadkom na zachodzie. Wychodzą one naogół z założenia, że «celem obronnej wojny niemieckiej nie może być bezwzględna negacja». Pogląd ten poparty autorytetem Clausewitza jest do pewnego stopnia uzasadniony. Zagranicą wszędzie panuje przekonanie, że ofensywa niemiecka jest bliska. Okres walk wywiadowczych, mających na celu zbadanie sił przeciwnika, zbliża się ku końcowi, ponieważ cel ich jest już osiągnięty. Korespondent «Bar. Nachr.» zwraca uwagę, że dzięki skróceniu frontu państw centralnych na froncie rumuńskim, Niemcy mogą ściągnąć na zachód ogromne masy wojsk. Ponieważ jednak jak wiadomo nigdy się niema dość wojsk pod ręką dla osiągnięcia decydującego zwycięstwa, więc w artykułach rozmaitych pism uważa się za rzecz prawdopodobną, że niemieckie dowództwo naczelne i na froncie zachodnim podejmie skrócenie frontu.

Przeciw tym rozważaniom można by przytoczyć fakt, że w chwili, kiedy na państwa centralne napadła ze świeżymi siłami Rumunja, jednakże frontu na zachodzie nie skracano, aczkolwiek wtedy mogło to być potrzebniejsze, niż w chwili obecnej, kiedy sytuacja wojenna państw centralnych jest tak wyborna.

Jakby na poparcie jednak poglądów, wypowiedzianych zagranicą, nad Ancre nastąpiło planowe skrócenie frontu, skrócenie, które w tych rozmiarach odbyło się poraz pierwszy od chwili rozpoczęcia wojny pozytywnej. Fakt ten jest tembardziej interesujący, że odbył się zupełnie dla przeciwników niespodzianie, na co również przykładów w wojnie pozytywnej niema.

Opuszczenie planowe części pozycji nad Ancre nie dowodzi bynajmniej—jak przypuszcza Stegemann — że Niemcy utracili inicjatywę akcji na froncie zachodnim. Inicjatywa ta w rękę Niemców ciągle spoczywa i spoczywała nawet w chwili, kiedy rozmyślnie opuszczano pozycję nad Ancre.

Dlaczego jednak nie pozostawić naszym przeciwnikom na zachodzie trudnej zagadki do rozwiązania? Niech sobie łamią głowę nad tem, w którym miejscu to skrócenie frontu ma nastąpić i kiedy ten fakt będzie? Co zyskałby jednak przeciwnik nawet w razie takiego skrócenia frontu? Przecież teren, któryby w takim wypadku przeszedł z powrotem do Francuzów, byłby pustynią. Co zaś zyskaliby na tem Niemcy? Niemcy zyskaliby to, że opuściliby pozycje, których powstanie zawdzięczać należy najczęściej wypadkowi, zbudowane w chwili, kiedy w r. 1914 w jesieni czynione były ogromne wysiłki, by powstrzymać napór angielsko francuski. Nie są one budowane planowo i obok zalet posiadają wielkie wady. Względnie strategiczne tu i owdzie musiały ustępować względem taktycznym. Dlaczego więc nie opuścić ich dlatego, by zająć pozycje nowe, zbudowane grun-

townie na tyłach z uwzględnieniem wszystkich warunków celowości, wygody i bezpieczeństwa? A czyż nie wygrywamy równocześnie przytem pod względem zaoszczędzenia sił? Czyż nie koncentrujemy sił, i nie osiągamy tego celu, że mniejszymi siłami możemy osiągnąć ten sam rezultat? Hindenburg rozumie niewątpliwie te sprawy i niewątpliwie szczęśliwie je rozwiąże.

100-lecie Arcybiskupstwa warszawskiego i zjazd biskupów polskich.

Z powodu uroczystości 100-lecia Arcybiskupstwa warszawskiego i związanego z tem zjazdu biskupów polskich w Warszawie, telegram W. T. B. donosi pod datą 12 bm.

Wczoraj odbyła się uroczystość 100-letniej egzystencji Arcybiskupstwa warszawskiego przy udziale duchowieństwa ze wszystkich części kraju, w tej liczbie Arcybiskupów warszawskiego, poznańskiego i lwowskiego Arcybiskupa ormiańsko katolickiego i Biskupów krakowskiego i przemyskiego.

Podczas nabożeństwa jubileuszowego w katedrze św. Jana, ormiańsko-katolicki Arcybiskup Teodorowicz wygłosił kazanie co do wewnętrznej łączności polskiej kultury narodowej z Kościołem katolickim, w którym pomiędzy innymi zaznaczył, że symbolem cierpienia dla narodu polskiego był zawsze Krzyż katolicki, zapewnił, że Papież Benedykt jest rzecznikiem niepodległej Polski.

Oreddie Arcypasterza.

Z powodu przypadającej w r. b. 100-letniej rocznicy wyniesienia katedry św. Jana do godności kościoła Metropolitalnego, J. E. ks. dr. Aleksander Kakowski, Arcybiskup Metropolita Warszawski, wydał następujące oreddie:

Prześwietnej Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej pozdrowienie w Panu i błogosławieństwo.

Wśród ciężkich chwil, jakie przeżywa wszystek naród polski, niemałą pociechą i podniesieniem na duchu jest myśl o lepszej przyszłości dla znękanej Ojczyzny. Wiara żywa w Opatrzność krzepi serca nasze, wlewając w nie to przekonanie, iż narzeczcie wybiła godzina, w której powalona przemocą i skrepowana kajdanami Polska wróci do blasku dawnej chwały i świetności.

Wrzecz z dzielnością przodków wskrzeszenie też i niechybnie ich pobożność, miłość i przywiązanie do Kościoła świętego. Hasło «Polonia semper fidelis» — Polska zawsze wierna Bogu i Stolicy świętej, odżyje wśród nas, zespalając najlepszych synów Ojczyzny u stóp ołtarza, gdzie w ciężkich chwilach zanosiłiśmy błaganie: «Ojczyznę wolną, racz nam wrócić, Panie».

Skoro tedy Pan raczy słuchać kornych prośb naszych, szlachetne poczucie wdzięczności niech nas przywiąże silnie do drogiej pamiętek do li i niedoli ojców i dziadów naszych.

Wśród tych pomników minionej chwały prastara groda naszego Katedra, o której sklepienie odbijały się głosy radości i pociechy, bólu i błaganie, stanowi szacowną relikwię życia narodowego i kościelnego.

Dlatego zwracamy się do Was, Członków Prześwietnej Kapituły, jako do strażników Świętojańskiej Katedry, która w roku bieżącym święci stulecie swej powagi i godności.

Nie tajno Wam bowiem, że w dniu 12 marca r. b. upływa sto lat od podpisania przez Papieża Piusa VII buli «Militant s Ecclesiae», wynoszącej dotychczasową kapitułę katedralną warszawską do rządu kapituł metropolitalnych, senatu arcybiskupa-metropo-

lity. Wiek tedy cały życia kościelnego i narodowego w kraju zespolił się z naszą Kapitułą metropolitalną — wiek, w którym naród przechodził ciężkie chwile przemocy i cierpienia. Atoli najbardziej nieprzyjazne dla Kościoła zakusy rozbiły się o granitową opokę wierności Wierze św. i Stolicy Apostolskiej ś. p. Poprzedników naszych i ich senatu Kapituły metropolitalnej

Zwłaszcza w chwilach sieroctwa i przymusowej nieobecności arcybiskupów, przez całe lat dziesiątki, ciężar rządów i odpowiedzialności spadał na barki Kapituły; a dzieje minione świadczą, że w Dostojnym Waszym gronie nie brakowało mężów wielkich wiedzą, cnotą oraz przywiązaniem do Kościoła świętego.

Bogu więc Najświętszemu niech będą dzięki, że jesteście spadkobiercami ich zalet i zasług. I My również cenimy sobie wielce to, że danem Nam było aż do chwili powołania na święty urząd arcybiskupa wraz z Wami modlić się i pracować, jako członek kolegium Waszego.

Nie wątpimy, że duch, który Was ożywia i nadal wydawać będzie błogie owoce dla chwały Bożej i pożytku rodaków, że wśród Was, jak dotąd, znajdziemy zawsze zdrową i doświadczoną radę i pomoc.

W tych zwłaszcza, nad wyraz trudnych czasach, nie poskąpicie, Przewielebni Dostojnicy, modlitw, ażeby zamierzeniami Naszemi kierować raczył Bóg, a łaska Jego uczyła wybierać i czynić to tylko, co Kościołowi i ukochanej Ojczyźnie wyjdzie na pożytek doczesny i wieczny.

Ufam, że Miłosierny Pan usłyszycie te prośby i błaganie. I jak, wynosząc naszą Katedrę do godności kościoła metropolitalnego ś. p. Pius VII Papież oświadczył, iż czyni to «dla większej chwały Boga Wszechmogącego, dla dodania blasku św. Kościołowi katolickiemu, a zarazem dla duchowego wiernych Chrystusowych pożytku», — tak, niezawodnie, przy usilnych modłach naszych i gorliwej zawsze pracy, ziści się to pragnienie Ojca św. w odrodzonej i odnowionej na duchu Ojczyźnie naszej.

Z całego tedy serca błogosławimy Prześwietnej Kapituły i Dostojnym przedstawicielom naszego kleru, polecając żarliwym Ich modłom Siebie i lud pobożny Nam powierzony.

Dan w Warszawie, dnia 3 marca 1917 roku.

† Aleksander Kakowski
Arcybiskup.

Zjazd biskupów.

Pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Zjazd rozpoczął się konferencją, która trwała od g. 10 rano do g. 2 po poł. przy udziale dostojników kościelnych z Królestwa Polskiego w osobach ks. ks. biskupów: Zdzitowieckiego z Włocławka, Nowowiejskiego z Płocka, Łosińskiego z Kielc, Ryxa z Sandomierza i ks. Kwieka, administratora biskupstwa Lubelskiego, oraz dostojników kościelnych z Galicji: arcybiskupa metropolity ks. Józefa Bilczewskiego ze Lwowa, księcia biskupa Sapiehy z Krakowa, bisk. Walegi z Tarnowa, bisk. Pelczara z Przemysła, arcybisk. ormiańskiego Teodorowicza.

Oprócz wymienionych powyżej biskupów przybył ostatnio biskup poznański, ks. Dalbor, oraz kilkunastu duchownych w charakterze konsultorów.

Tematem narad były sprawy kościelne, szkolne i społeczne, dotyczące metropolii.

Dostojnicy kościelni zamieszkali częściowo w pałacu arcybiskupim przy ul. Miodowej.

Przyjęcie dla Książąt Kościół.

Wieczorem w salonach szambelana Michała Karskiego zgromadziło

się liczne, wytworne towarzystwo męskie dla uczczenia przybyłych do Warszawy dostojników kościelnych.

Gości powitał pięknym przemówieniem gospodarz, poczem w odpowiedzi ks. arcybiskup Bilczewski wygłosił podniosłe przemówienie, którego końcowe zwłaszcza ustępy wywarły duże wrażenie na obecnych.

Przy stole biesiadnym rozwinęły się ożywione rozmowy. Powszechną uwagę zwracali goście galicyjscy, z księciem biskupem krakowskim Sapiehą, Teodorowiczem, Bilczewskim i Pelczarem na czele.

Był również obecny ks. arcybiskup Kakowski oraz inni biskupi z diecezji Królestwa i liczne grono wyższego duchowieństwa.

Wśród zaproszonych widzieliśmy marszałka koronnego, p. Niemojowski, wraz z kilkoma innymi członkami Rady Stanu, ks. Olgierda Czartoryskiego, hr. Kwileckiego, hr. Szoldrskiego, ks. Woronieckiego, ks. Radziwiłła, hr. Hutten - Czapskiego, hr. Lerchenfelda, bar. Ugrona, pp. Adolfa Saligowskiego, Wład. Kisłańskiego, Włodzimierza ks. Światopełk-Czetwertyńskiego, radcę dworu Ignacego Rosnera i wielu wybitnych przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

Zatarę niemiecko-amerykański.

Jak zdobyto instrukcje niemieckie?

Dzienniki londyńskie ogłaszają obszernie depesze z N. Jorku o kradzieży instrukcji niemieckiego sekretarza stanu, Zimmermanna, dla niemieckiego konsula w Meksyku, von Eckharda.

Ambasada niemiecka w Waszyngtonie znajdowała się w ostatnich czasach, zwłaszcza przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych pomiędzy Ameryką a Niemcami, pod bardzo ścisłym nadzorem. Wielka liczba agentów tajnych miała za zadanie kontrolowanie ruchu w ambasadzie. Jednemu z agentów udało się wejść w styczność z pewną osobą w ambasadzie na niskim stopniu służbowym. Jed-

nakże styczność ta o tyle się okazała cenną, że w ten sposób mógł się agent dowiadywać o odejździe kurjerów i posłańców.

Z końcem stycznia otrzymał agent od swego zanfanego wiadomość, że w najbliższych dniach odjedzie kurjer z instrukcjami do Meksyku, co też nastąpiło w istocie. Agentowi udało się stwierdzić, kto jest tym kurjerem, mimo, że wyjeżdżał on z zachowaniem szczególnych środków ostrożności. Kilku policjantów wsiadło do tego samego pociągu i zmusiło go — nie wiadomo, siłą czy podstępem — do wydania dokumentów. Kurjer miał przy sobie instrukcje sekretarza stanu, Zimmermanna z daty dn. 19 stycznia, nadto list dopełniający Bernstorffa z dn. 21 stycznia.

Zdaje się zresztą, że nie oryginały, lecz tylko fotografie dokumentów dostały się do rąk Wilsona.

Zaostrzenie wojny podwodnej.

Uzbrojone statki handlowe a Ameryka.

Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu, że, jak zdecydował departament państwowy, obce statki handlowe mogą zawiązać do portów amerykańskich nawet gdy są uzbrojone z przodu i z tyłu.

Departament państwowy zawiadomił wszystkich przedstawicieli obcych państw w Waszyngtonie, że statki amerykańskie, płynące po terenie wojny podwodnej, mogą posiadać uzbrojoną straż na pokładzie dla obrony statku i znajdujących się na nim osób.

Reuter dodaje, że nie jest rzeczą jasną, czy uzbrojenie amerykańskich statków handlowych będzie obowiązkiem. Departament marynarki jednak będzie uzbrajał wszystkie statki, które o to poproszą.

«Matin» dowiaduje się z Nowego Jorku, że pierwszymi uzbrojonymi statkami amerykańskimi będą parowce «St. Louis» i «Philadelphia» T-wa «Mercantile Company», które mają wypłynąć z Nowego Jorku do Londynu. Czas odjazdu jest utrzymywany w tajemnicy.

Stanowisko Chin.

We wczorajszym numerze «Dziennika» zamieściliśmy depeszę, komunikującą o stanowisku Senatu chińskiego w sprawie zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Jak komunikuje biuro Reutersa z Pekinu pod datą 11 bm., uprzednio jeszcze chińska Izba posłów zaakceptowała większością 300 głosów na tajnym posiedzeniu politykę rządu wyłącznie ze sprawą zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami.

Współpracownik paryskiego «Journalu» miał wywiad z posłem chińskim w Paryżu, który pomiędzy innymi oświadczył: «Przedstawienia, które poczyniliśmy rządowi niemieckiemu w sprawie wojny podwodnej, są formalne.

O ile Niemcy nie zastosują się do nich, zerwiemy stosunki, jak to czyniły Stany Zjednoczone. Nie możemy zgodzić się na to, aby zasady ludzkości i sprawiedliwości, których przestrzeganie jest drogą wszystkim Chińczykom, zostały złamane. Nasza polityka zewnętrzna znajduje się również pod wpływem tradycyjnej przyjaźni, która nas łączy ze Stanami Zjednoczonymi.

Chiny, podobnie jak Stany Zjednoczone, odczuwają konieczność zapewnienia poszanowania dla prawa i wolności.

Dookoła wojny.

O losy Palestyny.

«Berl. Tagebl.» donosi z Haagi, że nowo utworzony angielski komitet do spraw Palestyny w Manchesterze, uznał za niezbędne konieczne, aby Palestyna po ukończeniu wojny dostała się pod zwierzchnictwo Anglii, i aby żydom ze wszystkich krajów była dana okazja do rozwoju swego narodowego życia.

Z innego źródła informują, że w Anglii są czynione starania co do przeniesienia miejsca pobytu biura sjonistycznego z Berlina do jakiegokolwiek kraju neutralnego, w pierwszej linii do Holandji.

Nowi generałowie włoscy.

We Włoszech ogłoszono niedawno o nominacji 21 nowych generał leutnantów i 65 generał majorów. Według gazety szwajcarskiej «Basler Nachrichten» nominacje te są uważane ogólnie we Włoszech za oznakę mającej wkrótce rozpocząć się wielkiej ofensywy.

ROSJA

Sytuacja wewnętrzna.

Jak donoszą ze Sztokholmu do «Tägl. Rund» ruch rewolucyjny w Rosji czyni coraz większe postępy, zarówno w armji, jak i wśród ludności, co wyraźnie zaznaczyło się w ostatnich mowach w Dumie.

Jednak narazie rozruchy posiadają charakter lokalny, dopóki jakiś większy wypadek polityczny, na przykład uciekająca armja rosyjska, nie stanie się iskrą, rzuconą do beczki prochu.

«Tägl. Rund.» donosi dalej ze Sztokholmu, że przywódzca kadetów, Milukow, jeden z najfanatyczniejszych rzeczników wojny w Dumie, określa wewnętrzną sytuację Rosji, jako bardziej rozpaczliwą, niż kiedykolwiek. Milukow zaznacza w dalszym ciągu, że reprezentacja narodowa pragnie stoczenia walki na ostre z gabinetem ministrów, opierającym się wyłącznie na biurokratycznej klice.

W końcu Milukow oświadczył, że Rosja od samego początku musiała najtrudniejszą walkę prowadzić sama, bez koniecznego poparcia ze strony sprzymierzeńców. Teraz wreszcie Rosja winna otrzymać pomoc od swych sprzymierzeńców, która była jej zapewniona. O ileby sprzymierzeńcy nie dotrzymali swych zobowiązań, Rosja nie miałaby żadnych powodów dla dotrzymania swoich, i w takim razie Rosja powinna byłaby się nie krępować z ogłoszeniem umowy londyńskiej co do wspólnego zawarcia pokoju za niemającą znaczenia.

Japońska misja wojskowa.

«Voss. Zeit.» donosi, że do Rosji przybyła nowa japońska misja wojskowa. Misja ta udaje się przez

JAN OBST.

Wielkie przewroty dziejowe.

Trzy są czynniki, które nadają właściwy charakter człowiekowi oraz gromadom ludzi, czyli narodom: rasa, warunki geograficzne i przeszłość historyczna wraz z ustrojem prawnym politycznym, w którym się znajduje. Jak ważnym jest ten ostatni czynnik dowodzi fakt, że narody żyjące np. od dłuższego czasu w niewoli, ulegają stopniowemu zwyrodnieniu, podczas gdy wolne, posiadające własny zdrowy i silny organizm państwowy, rozwijają się i doskonalą pod względem fizycznym zarówno jak i moralnym. Mimo to ustrój i dzieje narodu są najzupełniej zależne, są niejako rezultatem dwóch pierwszych czynników: rasy i położenia geograficznego.

Co do pierwszego z tych dwóch, t. j. rasy, nauka dotychczas niezdolna dotrzeć do właściwych źródeł, a zakres jej, w miarę pogłębiania, zdaje się zwać, gdyż takie nawet właściwości, które do niedawna uważane były za charakterystyczną cechę rasy, które pospolicie do dziś dnia jeszcze za takowe uchodzą, w rzeczywistości są tylko wynikiem warunków geograficznych: gleby i klimatu, a więc objawem nie stałym, lecz podlegającym zmianom, aczkolwiek niezmiernie powolnym, w miarę zmieniania się warunków zewnętrznych.

Podobnie jak niedźwiedź polarny, lis i zając pod wpływem klimatu zmienia li swą szatę zewnętrzną, różniąc się od braci swych żyjących w strefie umiarkowanej, człowiek pod wpływem warunków fizycznych, oddziaływających na niego i przodków jego czy wście w przeciągu wielu wieków i tysiącleci, ulega najistotniejszym zmianom, poczynając od zabarwienia skóry, kończąc na budowie szkieletu — z wyjątkiem jedynie może czaszki, która wykazuje przedziwną stałość i odporność na wpływy zewnętrzne. Że zabarwienie skóry nie jest stałą cechą jakiejś rasy, lecz tylko rezultatem warunków klimatycznych, dowodzi chociażby nasza biała rasa, wywodząca podług nowszych badań ród swój od kolorowych, które po prostu wyblakły pod wpływem słońca północy.

Plemiona górskie, nizinne, stepowe oraz żyjące w wilgotnym klimacie nadmorskim, często tuż obok siebie, a przecie tak zasadniczo różniące się między sobą, stanowią doskonałą ilustrację wpływu, jaki warunki geograficzne wywierają na budowę ciała i wzrost człowieka. Nawet liczne choroby i zbrocenia, którym podlegają poszczególne szczepy, stanowią raczej właściwości pewnych stref geograficznych niżeli rasy, tak np. kretylizm i wole spotykamy przeważnie u górali, podczas gdy tak zwana «choroba angielska» stanowi typowe niedomaganie mieszkańców nizin.

Decydującym dla człowieka jest

zobopólny stosunek jego do ziemi na której żyje, przyrody, która go otacza. Nietylko to, co człowiek otrzymuje od przyrody — ciepło słoneczne, rodzaj pokarmu — wpływa na jego ukształtowanie, w nie mniejszej, a nawet większej mierze to, co on sam z siebie wkłada w tę glebę, którą zamieszkuje, a więc praca i rodzaj tej pracy, zależy znowu całkowicie od rodzaju gleby. Gdy więc umiarkowana walka z przyrodą hartuje siły, wytwarzając typ doskonały, zbyt ciężkie warunki powodują jego degenerację, nadmiar zaś darów staje się przyczyną zniechęcałości.

Dotyczy to w równej mierze jego strony fizycznej jak i duchowej. Wytwórczość człowieka, a co za tem idzie cały jego ustrój społeczny, słowem to wszystko, co obejmujemy słowem «kultura», zależne jest od gleby, którą zamieszkuje. Wiadomo na przykład, że step jest matką koczownicstwa, pasterskiego trybu życia z jego wspólnotą i ustrojem patriarchalnym. Góry są ojczyzną wolności i wybujałego indywidualizmu, niekrepowanego często żadną więzią społeczną, podczas gdy warunki, sprzyjające rolnictwu, stały się przyczyną naszego ustroju prawnego państwowego, opartego na własności osobistej i służącego ku obronie tej własności zarówno przed wewnętrznym gwałcicielem jak i najeźdźcą zewnętrznym. Ścisła zależność ustroju społecznego od warunków gleby widoczną jest nietylko na niższych, pierwotnych stopniach kultury, ujawnia się ona na najwyższych nawet szczeblach rozwoju, w

społeczeństwach rozwiniętych, posiada jących doskonałą, częstokroć skomplikowaną organizację.

Jako przykład, jeden z bardzo wielu, służyć mogą dwa miasta: Kartagina i Wenecja. Cóż wspólnego być mogło między starożytną Kartaginą a «Królową Mórza» z doby Medyceuszów? Dzielili je przestrzeń czasu z tysiącleci, dzieliła je olbrzymia różnica plemienna: tam Fenicjanie — tu Włosi, podobno z podkładem słowiańskim. Mimo to widzimy w obydwu wypadkach ustrój społeczny niezmiernie do siebie zbliżony: mimo różnicy czasu, rasy, otoczenia, stopnia kultury — dwie, jak gdyby siostrzane republiki kupieckie, z rządem oligarchicznym, opartym na niezmiernie skomplikowanym, prawie identycznym systemie wyborów, obydwie zawdzięczają potęgą swą, znacznie, rozgałęzione wpływy wszechwładnej potędze złota, za które utrzymują w naddal- szych krajach i miastach całą sieć przebiegłych dyplomatów oraz potężne wojska, składające się wyłącznie prawie z obcoplemiennych najmitów. Niesposób przypuścić, aby Wenecja w rozwoju swym wzorowała się na swej poprzedniczce, tu, jak tak tam, były identyczne przyczyny, które dały identyczny rezultat, przyczyną zaś tą było identyczne położenie geograficzne na najważniejszych traktach handlowych morza Śródziemnego.

(D. c. n.)

Kijów do rosyjskiej kwatery głównej, gdzie ma być przyjęta przez cesarza na uroczystej audjencji.

Jednocześnie z tą misją przybyło do Moskwy 265 japońskich oficerów artylerji, pyrotechników i inżynierów, którzy mają objąć dowództwo nad znajdującymi się w Rosji wojskami mongolskimi.

Królestwo Polskie.

Przesadne pogłoski.

«Deutsche Warsch. Ztg.» pod wyższym tytułem pisze:

Ze źródła urzędowego komunikują nam, co następuje:

«Wśród ludności rozgłaszane są pogłoski, jakoby świeczniki i naczynia rytualne z kościołów katolickich zostały lub miały zostać usunięte na rzecz urzędu dla wojennych materiałów surowcowych. Pogłoska ta jest wręcz nieprawdziwa; coś podobnego nie zdarzyło się, ani nawet o tem myślano, podobnie zresztą jak nie doszło do tego nawet w Niemczech. W istocie usunięto jedynie i oddano na przechowanie pewną ilość przedmiotów kościelnych, jednakże nie posiadających znaczenia jako dzieła sztuki, z prawosławnych kaplic i domów modlitwy, aby tym sposobem zabezpieczyć te przedmioty od zagubienia.

Potrzeby wojenne zmuszają w dalszym ciągu do zapotrzebowania następujących przedmiotów:

Dachów miedzianych, a w razie koniecznej potrzeby, dzwonów i ornamentacyjnych piszczałek przy organach. Dachy miedziane zostają przez administrację niemiecką w ten sposób zastępowane innym materiałem, jak się to działo przy gmachach publicznych w Warszawie. Na potrzeby nabożeństwa pozostawiony zostanie kościołom przynajmniej jeden dzwon w dawownicy, przedewszystkiem taki, który posiada wartość artystyczną, albo wartość, jako historyczne dzieło sztuki. W organach wyjęte zostaną cynowe piszczałki, znajdujące się na stronie frontowej a same organy zostaną przerobione; środek ten nie wpływa bynajmniej ujemnie na użyteczność lub na dźwięk organów. Przerobienie skutecznie zostanie tym sposobem, aby i zewnętrzny wygląd organów nic nie uciemniał. Organy, które w ten sposób przerobiono, znajdują się w Filharmonji warszawskiej.

Wszystkie te środki, których użyć się ze względów potrzeby wojennej stało się na przyszłość potrzebne w Polsce, są właśnie przeprowadzone obecnie w Niemczech.

Należy się spodziewać, że wszyscy ludzie rozsądni uwzględnią konieczną potrzebę wojenną i nie dadzą wiary różnym a coraz znowu wyłaniającym się pogłoskom nierozumnym, albo mocno przesadzonym.

WIADOMOSCI URZĘDOWE

Kurs pieniężny w Ob. Obs.

Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.

Kurs rubla w operacjach bankowych:

100 rb. = 229 marek (proponowano)

100 rb. = 233 marek (sprzedawano)

Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6%.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Dziś: Longina.

Jutra: Juljana.

Pojutrze: Patrycego.

Wachód słońca—o g. 6 m. 19

Zachód słońca—o g. 6 m. 00

Z WILNA.

— **Osobiste.** Dziś, o g. 10^{1/2} zrana w kościele po-Bernardyńskim odbędzie się nabożeństwo na intencję Franciszka Siekierzyńskiego (właściciela apteki na Zarzeczcu) ku uczczeniu jego pięćdziesięcioletniej zawodowej pracy.

Na to nabożeństwo wileńskie Towarzystwo farmaceutyczne (aptekarzy) zaprasza kolegów, przyjaciół i znajomych jubilatą.

— **Wileń. T-wo Rolnicze** zaprasza swych członków na doroczne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 18 marca 1917 r. o godz. 2 pp. w lokalu T-wa (Zawalnia № 9).

Oprócz zwykłych sprawozdań z rocznej działalności będą poruszone zagadnienia najżywiej dziś ogół rolniczy obchodzące, jak warunki wiosennej tegorocznej uprawy a również potrzeby społecznej pomocy dla rolnictwa.

Osoby, interesujące się temi kwestjami, są proszone o przybycie na zebranie w charakterze gości.

— **Polskie Tow. wpisów szkolnych** podaje do wiadomości ogólnej, że termin walnego zgromadzenia przeniesiony został z 15 na 16 marca, w piątek, o godz. 6 wiecz. (lokal Miejskiego Kuratorjum nad biednymi, Trocka 14).

Zapisy nowych członków przyjmują codziennie biuro Towarzystwa (Królewska 1, od 10—3). Zaległe składki członkowskie można opłacać tamże, albo przed walnem zebraniem przy wejściu na salę.

— **Loterja na rzecz zakładu św. Kazimierza.** Pod patronatem księżny Marji Michałowej Ogińskiej ma się odbyć, jak wiadomo, w dn. 25 b. m. loterja fantowa na rzecz zakładu św. Kazimierza, organizowana przez komitet, z prezeską panią marszałkową Romerową na czele.

Zmieszczona niedawno w «Dzien. Wil.» wzmianka o konieczności wszczęcia natychmiastowej akcji ratunkowej,

w celu ulżenia niedoli wychowanek i wychowawczyń pomienionej instytucji, od roku 1884 istniejącej, tak znanej ze swej pożytecznej działalności, znalazła szeroki oddźwięk w sercach tych, którzy zawsze pierwsi stają do apelu, gdy chodzi o dobro maluczkich. Ofiary i fauty niebawem napływać zaczęły na ręce pań organizatorek («Dzien. Wil.» № 53), pomimo, że odezwy i listy składek nie były jeszcze rozesełane i paniom kwestarkom doreczone.

Sród fantów atrakcyjnych, oprócz zegarka kieszonkowego, nadesłanego przez p. A. Rydlewskiego, wymienić już możemy dwa koguty — jednego z nich ośarowała p. Alina Kognowicka, zaś drugiego—p. Ludwik Ostrejko.

Osoby i firmy, pragnące wziąć udział w tem dobroczynnym przedsięwzięciu, zechcą łaskawie nadsyłać fanty wprost do zakładu św. Kazimierza (ul. Mostowa № 10), lub też na ręce p. Z fji Malinowskiej — ul. Ś to Jerska № 22 m. 17—zaś ofiary pieniężne—składać paniom kwestarkom zaopatrzoną w listę imienną składek, służącą jednocześnie za legitymację.

Loterja na rzecz zakładu św. Kazimierza, odbędzie się, jak to już wzmiankowaliśmy, w salonach kinematografu «Artystycznego» (ul. Św. Jerska № 22); ożywi ją niewątpliwie, zapowiedziany jednocześnie podwieczorek, przy dźwiękach muzyki kwartetu p. Adama Czerskiego, który uпрzejmie zaoferował swój współudział, przyobiecując nader urozmaicony program tego koncertu. B—i.

— **Morderstwo w celu rabunku.** Jak donosi «Wiln. Ztg.», dnia 12 marca, w poniedziałek, stwierdzono, że 70 letni stróż domu przy ul. Świętojerskiej № 19 i 21, Jan Pietkiewicz, został zamordowany.

Zabitego znaleziono w małym domu przy rogu ul. Maneżowej i zaułka Gazowego, gdzie stale zamieszkiwał. Śmierć nastąpiła wskutek uderzenia polanem drzewa w głowę oraz zadania około 15 ran sztyltem również w głowę.

Morderstwa dokonano albo w dn. 9 go lub też 10 marca. Sprawcy dotychczas nie wykryto.

Wszystkie okoliczności towarzyszące morderstwu pozwalają przypuszczać, że dokonane ono zostało w celu rabunku.

— Z „Lutni“.

Wyborna komedia Gabrijeli Zapolskiej «Moralność pani Dulskiej», nazwana przez autorkę kółtuńską tragi farsą,—ukaze się po raz pierwszy na scenie «Lutni» w niedzielę, 18 bm.

Jest to doskonała satyra na jednostki, które nie mając pojęcia o elementarnych zasadach etyki, roszczą pretensje do moralizowania ogółu.

Sztukę reżyseruje p. J. Strycharski.

Bilety na to przedstawienie można nabywać codziennie między g. 5 — 8 wiecz. w kancelarji «Lutni».

— Z Lutni.

Wieczór ku czci H. Sienkiewicza.

Niedzielną wieczór «Lutnia» wileńska poświęciła pamięci wielkiego twórcy naszego, Henryka Sienkiewicza, łącząc się w tym smutnym obchodzie z całym narodem polskim.

Na sali panował nastrój uroczysty i podniosły. Przy dźwiękach żalobnego marsza Bethowena ukazał się oczom widzów portret H. Sienkiewicza, gustownie przybrany zielenią i kwieciami. Na tle tym znany prelegent, p. Józef Wierzyński, wygłosił wyczerpujący odczyt, podkreślając najwybitniejsze fazy twórczości literackiej Sienkiewicza. Po prelekcji i wykonaniu przez orkiestrę hymnu narodowego, ujrzelśmy czteroaktową komedję «Pani Wołodyjowska», w inscenizacji Józefa Popławskiego. W świetle teatralnym przeróbki, dokonane przez Popławskiego, uchodzą za najudatniejsze—przeto więc zawsze liczyć mogą na powodzenie. «Pani Wołodyjowska» wystawioną była po raz pierwszy w Wilnie w r. 1905, od tego czasu parokrotnie ukazywała się na scenie wileńskiej, wypełniając repertuar widowisk popularnych.

Przed nami przesuwały się długi korowodem znane każdemu Polakowi postacie. Jakby czarowna wizja owionęła widzów. W wyobraźni naszej powstały hufce pancerne, olśniane czerwienią krwi... szum skrzydeł husarskich... wysoko unoszące się proporce i sztandary... Zespół artystyczny «Lutni» odegrał «Panią Wołodyjowską» z wielką starannością. Najlepiej wypadły akty 2 gi i 4 ty. W akcie 1-szym akcja toczyła się nieco rozwiękle. Doskonale wypadł polonez, odtajniony przez cały zespół artystyczny przy zakończeniu aktu drugiego.

Z pomiędzy wykonawców wyróżnić należy pp.: Jarzęckiego (Wołodyjowski), Kieszczyńskiego (Azja), Kliszewskiego (Zagłoba) i Łodzińskiego (Basia).

Role drugoplanowe spoczywały w rękach pp.: Millerowej, Jakimowiczówny, Olaska, Tarasiewicz, Prawdzica, Wollejki i innych. Reżyserja i wystawa — staranna. Publiczność tłumnie wypełniła widowie, darząc wykonawców przeciągłym oklaskiem.

— **Zaginęli.** W niedzielę, 11 marca, o g. 11 w pok. z mieszkania wyszło dwóch chłopców braci Ataskiewiczów: jeden 12-letni, Józef, ubrany w czarne palto z barankowym kołnierzem, w sobotach i 14-letni, Stanisław, w krótkiej kurtce samodziawowej, którzy do tej pory nie wrócili do domu. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, proszony jest dać znać na ul. Wileńska 23—10, Kazimierzowi Opopowiczowi.

— **Z Pogotowia.** W ubiegłym tygodniu, t. j. od dn. 5 do dn. 11 bm., Pogotowie ratunkowe było czynne w 70 wypadkach, w tej liczbie było 47 wyjazdów karetki na miasto i 23 opatrunki na stacji. (o)

— **Niedoreżone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Dina Goldberg, Paulina Jasińska, Ch. Kolnicki, Alex. Katinis, Rachil Kac, Bernard Łukaszewicz, P. Lichtmacher—sklep kapeluszny damskich, Sara Miller, Pesse Rittel.

Kino-teatr

„ARTYSTYCZNY“

Ś-to Jerska 22.

Dziś: Nowy, sensacyjny program!
PRZEJAZDZKA PO NILU, piękne widoki | **TAJEMNICA HOTELU „EXCELSIOR“** czyli **WALKA SZERLOKA HOLMESA Z FANTOMASEM,** bardzo ciekawy krymin dram w 4 ch cz. I. Ucieczka z więzienia; II. Tajemnica hotelu «Excelsior». III. Sherlock Holmes na tropie; IV. Walka i śmierć Fantomasa. | **Dokuczliwi lokatorzy,** wes. kom. **Napisy na obrazach polsko-niemieckie.** Podczas seansów przygrywa słynny, salonowy kwartet p. Czerskiego. **Początek o godz. 4-tej.** **W sobotę i niedzielę od godz. 1 do 4 ceny miejsc od 25 fen.**

Sprzedam lampy elektryczne, rolety, meble. Wronia 7—3, Bańkowska. 764

Króliki srebrzyste, 8-miesięczne, sprzedam. Antokolska № 50 m. 52, Zalewski. 768

Tłumaczenia z polskiego rosyjskiego na niemiecki i odwrotnie, oraz pisanie podań w języku niemieckim do wszelkich urzędów załatwia Józefa Żebrowska, Kaukaska 14—4.

BUTY

NA DREWNIANYCH PODESZWACH. **KAFTANIKI, TOREBKI** są do sprzedania po cenach bardzo niskich w Domu Pracy Polsk. T-wa Pomocy Ofiarom Wojny, w Konwiktach przy ul. Ś-to Michałskiej

KALENDARZ „PRZYJACIEL“ NA 1917 ROK
 wyszedł z druku w nowym wydaniu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».
Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.
CENA EGZEMPLARZA 70 FENYGÓW.

W niedzielę, 18 bm., na scenie **Klubu Białoruskiego** odegrana będzie premiera **„NA WSI“** idylla sceniczna w 2 akt. ze śpiewami F. Olechnowicza. **Początek o g. 7 w. Goście płać 50 f.**

Od 23 kwietnia do wynajęcia mieszkanie: 3 pokoje, weranda, kuchnia, w razie potrzeby może być umebrowane, zupełnie zastąpić może letnisko. Ul. I Ponomarska d. № 3, Palczewski. 738

DRZEWO OPALOWE, BRZOSOWE, SUCHE poleca **kantor sprzedaży torfu J. Śliwińskiego, Ś-to Jańska 19.**